

Wpis 1

W 2002 roku odbyła się narada psychiatrów i bodajże teologów, podczas której dopuszczono możliwość bycia mistykiem poniekąd chorym na schizofrenię:

“(...) Schizofrenicy i mistycy są zanurzeni w tym samym oceanie”.¹

Nie mam zamiaru się łudzić, nawet Słowacki i jego twórczość nie są do końca przesądzone:

“Słowacki wielokrotnie podkreślał, że to Duch dyktuje mu treść jego zapisów. Na podstawie takiej relacji trudno ocenić, co dokładnie poeta miał na myśli. Jeśli jednak faktycznie słyszał przemawiający do niego głos, to mógł doświadczać halucynacji słuchowych. A to objaw charakterystyczny dla schizofrenii paranoidalnej.”²

Wpis 2

“(...) Autorzy zorientowani antropologicznie wysuwają tezy, że schizofrenia pełniła pewną rolę społeczną, której do końca jeszcze nie znamy. Podaje się czasem, że tą funkcją w społeczeństwach pierwotnych, była rola szamana.”³

Wpis 3

Miałem przestać pisać wiersze, ale nie udało się do końca wytrwać w tym postanowieniu. Zebrałem resztki, jakie nie zadomowiły się w żadnym tomiku i zacząłem je edytować. Wiedza teoretyczna i doświadczenie życiowe - to je trochę skróciło, nadało im “cięższego” wydźwięku. Mimo tej wpadki, nadal trwam w postanowieniu zajęcia się plastyką. Słowo, nawet będące fragmentem wiersza, zaczęło być dla mnie zbyt konkretną formą przekazu.

Wpis 4

Sam w stosunku do siebie jestem nadzwyczaj czuły. To chyba objaw choroby (że głaszczę się, łudząc, iż robi to ktoś inny), ale bez tej czułości skierowanej do siebie, czuję wielką pustkę i martwą samotność. Dziś zauważyłem, że zacząłem pieścić ścianę - tak, jakbym sądził, że nawet rzeczy zasługują na tkliwość.

Wpis 5

Kiedyś chyba i miałem niezdrową ambicję zostania poetą wybitnym, ale teraz nie mam takowych “planów”. Chciałbym jednak zostać zaliczony do autorów nadobowiązkowych. Czy to nie o wiele wyższe aspiracje?

Wpis 6

Poeci wyklęci często żyli o wiele bardziej etycznie niż przeciętny zjadacz chleba. Problem w tym, że obnosili się ze swoją niecnotą, którą tak bardzo starają się ukryć "porządni" i "cnotliwi" obywatele.

Wpis 7

Mam już tytuł dla tych literackich "konwulsji" (za Anną Kamieńską), a raczej kilka jego wersji; niezmienny jest tylko przypis "wiersze i noty ostatnie":

- śpiewy czarnych łabędzi
- śpiewy i czarny łabędź
- piórem i śpiewem, czyli czarny łabędź

Zakładam się sam ze sobą, że będzie to opcja ostatnia.

Wpis 8

Osiecka i jej piosenki. Nosowska interpretuje jej teksty, Groniec się za nie wzięła, jakaś jeszcze inna wokalistka. Nawet moja znajoma. Zbyt mało mam estrogenu, żeby zrozumieć jej fenomen.

Wpis 9

Lepiej nie czynić sacrum z czegoś zwyczajnego. Trwa jesień, siedzę w oddziale rehabilitacji, a za oknem kraczą gawrony. W dodatku trwa weekend. Święty szabat i niedziela pełna wymuszonego odpoczynku. Lepiej mi jakoś z myślą, że to dzień powszedni. A gawrony? Tak ponure i złowróżbne dla ludzi, w oczach przedstawicieli własnego gatunku wyglądają jak rajskie ptaki.

Wpis 10

Wolę całe swoje życie spędzić z wariatami, niżli z idiotami, choć bycie wariatem i idiotą zarazem - wcale się nie wyklucza.

Wpis 11

Pamiętam niegdysiejszy pobyt na oddziale. "Chrześcijan przynosi licho". Właściwie to nadmierna pobożność i urojenia religijne są objawami a to nerwicy, a to schizofrenii. Do dziś reaguję niemal alergicznie na tego typu duchowość. Dlatego, przez te "złe" doświadczenia, jestem dzisiaj jakby... Amonoteistą?

Bibliografia:

¹ http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IP/swieta_schizo.html

² <http://historia.focus.pl/swiat/nie-calkiem-normalny-wieszcz-567>

³ <https://www.us.edu.pl/schizofrenia-choroba-demokratyczna>

966

*powody były prozaiczne
praktyczne
polityczne*

*polanie
wodą
z ciekłą urodą*

*teraz nauka era doszukań
i mało ludu pragnie dziś cudu*

*przez wieki bez winy
wzniosłej przyczyny
bóstwa ściał kat*

*to nasz świat i
rozbrat*

Hidżra

Derwisze znoszą próżne katusze,
muła co jakiś czas gwałci muła.
Allah jest bogiem, co w dusznych salach
czczony zostaje przez zaślepionych.

Jam - pies niewierny, zatem układam
werset szatański w zamianie za wet;
tam - w Jeruzalem, niejeden to cham,
wnet znów napadnie. Kiedy? Gdzie? Sekret.

Opętanie, mój bałwanie!

Ubaw po pachy z pewnego klechy,
który u kochanki swej szuka pociechy.

Wiemy to już obaj, jest to między nami,
że wzrodu nie cofnie się egzorcyzmami.

Dokąd poszedł Jozue?

Z tamtym chłopcem, który śpiewał Barkę,
z tamtym dzieckiem, co wierzyło w Arkę
Noego i trwało w świętej wierze w niego -
łączy mnie już niewiele;
dzień powszedni w niedzielę,
plama na białej szacie,
już zapomniany pacierz,

choć Chrystus - pokój - trwa na obłoku,
z wężem pod stopą, z mieczem przy boku,
lecz jest jak kozioł - wprost z Izraela.
Wprost z Izraela dla... Azazela.

Studium szkieletu

wierzyć dziś w natchnienie
oddać się na pastwę
uczeni w pismach
wskażą aberrację

albo natchnienie
albo warsztat tkacki
mechanicy słowa
i ich wzniosły paszkwil

ja wierzę w natchnienie
choć nie nieomyłne
nie będące dla mnie
skrzydlatym wierzchowcem

natchnienie
szkielet
lepię z jego żebra

Rezydualnie

do mojej głowy weszły szatany
na moim ciele chrystusie rany

rany na ciele wyleczyć lekko
diabły się niszczy z wolna tabletką

Brzuchomówstwo

*pierwsza noc
poetycka
sesja zdjęciowa tuż po niej
i już:
"brzuch zakryjemy
zretuszujemy"
czyżby literat musiał
być oprócz lirycznego
szczupły i wiotki?
co na to chudzi
biedni literaci?
brzuch tak niepoetycki
jak tanie kuglarstwo
brzuch ten przemawia
językami ludzi
językiem aniołów
jego głos
silniejszy
niż głos trąb anielskich
niż
hejnał mariacki*

09 IX 2015